

## ZMIANY KLIMATU ZNACZNIE WIĘKSZYM WYZWANIEM DLA LUDZKOŚCI NIŻ KORONAWIRUS?

Żarówki energooszczędne, rezygnacja z plastiku i mniejsze zużycie wody podczas porannej toalety to niektóre z popularnych działań na rzecz środowiska, ale w skali globalnej ich efekty będą pomijalne.

*- Musimy zdać sobie sprawę, że chodzi o zmniejszenie konsumpcji i dewastacji przyrody w poszukiwaniu nowych zasobów: energii, wody, surowców - mówi dr hab. Mariusz Majdański z Instytutu Geofizyki Polskiej Akademii Nauk. Tym bardziej że pandemia i lockdown nie zatrzymały zmian klimatu, a ich konsekwencje będą stawały się coraz bardziej dotkliwe.*

*- Lockdown, który był wprowadzony w wielu krajach Europy czy w Chinach, spowodował zamknięcie fabryk, zmniejszenie ruchu samochodowego, co w sposób oczywisty zmniejszyło emisję gazów cieplarnianych w przyrodzie. Natomiast to był krótki efekt, trwający około dwóch miesięcy, a potem nastąpił powrót do w miarę normalnego życia. Myślę, że bilans obiegu węgla w przyrodzie jest porównywalny - mówi agencji Newseria Biznes dr hab. Mariusz Majdański, dyrektor naukowy w Instytucie Geofizyki Polskiej Akademii Nauk. - Pandemia jest krótkim epizodem w geologicznej skali czasu, a zmiany klimatu i wpływ człowieka na nie zachodzą od ery przemysłowej, czyli ponad 150 lat.*

Autorzy raportu „Ziemia atakuje” przytaczają opinie naukowców skupionych wokół ONZ, którzy oceniają, że zarówno w 2019, jak i w 2020 roku stężenie gazów cieplarnianych w atmosferze stale rośnie. Redukcje, które towarzyszyły lockdownom, nie są wystarczające, by w jakikolwiek sposób wpłynąć na problem globalnego ocieplenia. Pięć ostatnich lat będzie prawdopodobnie najcieplejszym okresem w historii pomiarów, a prognozy na okres 2020-2024 szacują, że średnie temperatury będą o co najmniej 1°C wyższe od średnich sprzed epoki przemysłowej.

*- Okres pandemii jest wyzwaniem dla całej ludzkości. Natomiast on minie, wprawdzie pojawią się kolejne pandemie, inne wirusy, ale zmiany klimatu są problemem w długiej perspektywie czasowej. To jest coś, co będzie dotykało naszych dzieci i wnuków - przestrzega dr hab. Mariusz Majdański. - Krótkookresowy skutek to anomalie pogodowe.*

Jak wynika z szacunków Swiss Re, klęski żywiołowe w 2020 roku spowodowały straty gospodarcze w wysokości 187 mld dol. To o 25 proc. wyższa kwota niż w 2019 roku. Z tego 175 mld dol. stanowiły koszty katastrof naturalnych. Był to rok bardzo intensywny pod kątem burz, pożarów, powodzi i huraganów.

W wielu regionach świata efekty zmian klimatycznych towarzyszą kryzysowi wynikającemu z pandemii COVID-19. Analiza opublikowana przez Międzynarodową Federację Stowarzyszeń Czerwonego Krzyża i Czerwonego Półksiężyca pokazuje, że co najmniej 51,6 mln ludzi na całym świecie dotkniętych COVID-19 doświadczyło także powodzi, suszy lub burz. Co najmniej kolejne 2,3 mln ludzi ucierpiało z powodu poważnych pożarów, a szacuje się, że 437,1 mln osób z grup wrażliwych było narażonych na ekstremalne upały, jednocześnie walcząc z pandemią.

*- Czy ograniczenie zmian klimatu jest największym wyzwaniem dla ludzkości? Być może. Być może większym wyzwaniem jest globalny pokój, redystrybucja dóbr, zapewnienie praw człowieka. Zmiany klimatu długofalowo mogą jednak spowodować ogromne problemy odczuwalne w skali całego świata, m.in. ograniczenie zasobów, głównie wody i jedzenia, co doprowadzi do konfliktów oraz ogromnych migracji - ocenia dyrektor naukowy Instytutu Geofizyki Polskiej Akademii Nauk. - Musimy zmniejszyć konsumpcję globalną, Polska również. Ludzkość musi przestać pytać, czy ją na to stać, a zacząć pytać o to, co jest naprawdę potrzebne.*

Jak podkreśla ekspert, w krajach rozwiniętych jest większa świadomość społeczna i akceptacja dla społecznych kosztów zmian klimatu. Polacy zdają sobie sprawę z zagrożeń związanych z dewastacją środowiska i dostrzegają potrzebę zmian. Według badania „Ziemianie atakują” aż 78 proc. z ponad 4 tys. przebadanych Polaków uważa, że stan, w jakim znalazła się Ziemia, jest poważny i wymaga natychmiastowych działań. Tylko 8 proc. badanych nie widzi problemu, a 3 proc. nie dostrzega niszczącego wpływu człowieka na środowisko naturalne. Chociaż zaniepokojenie stanem Ziemi rośnie, to nie idzie z nim w parze edukacja, przez co maleją szanse na zmianę zachowań społecznych i konsumenckich.

*- Tutaj nie chodzi o używanie żarówek energooszczędnych czy plastikowych słomek. Takie małe akcje jak zakręcanie kranu przy myciu zębów są oczywiście ważne, natomiast one są pomijalne. Ważna jest redukcja konsumpcji, zmniejszenie dewastacji przyrody w poszukiwaniu nowych zasobów: energii, wody, surowców. Musimy myśleć o tym, o rzeczach, które są naprawdę potrzebne, i tak je wykorzystywać, żeby starczyło tych zasobów dla przyszłości. Oczywiście liczymy również na rozwój technologii, które pozwolą nam w przyszłości lepiej adaptować się do zmian klimatu, mieć czystsze i bardziej wydajne źródła energii - wymienia ekspert.*

Badanie „Ziemianie atakują” wskazuje, że tylko jeden na pięciu Polaków jest gotów do takiej zmiany stylu konsumpcji, która wymaga większych wyrzeczeń. Większość społeczeństwa jest jednak przekonana, że władze polityczne i koncerny mają największy wpływ na przeciwdziałanie katastrofie klimatycznej.

*- Widzimy programy europejskie i projekty, które będą finansowane po to, żeby zrozumieć procesy zmian klimatu, adaptować się do nich i im przeciwdziałać. To m.in. Europejski Zielony Ład. Dodatkowo w wyniku zmiany na stanowisku prezydenta USA wracają do postanowień paryskich, czyli mamy jasny sygnał powrotu do ustaleń dążących do zmniejszenia wpływu człowieka na zmiany klimatu - mówi dr hab. Mariusz Majdański.*